

Dziś premiera w Operze Wrocławskiej

Szatańskie figle wyobraźni

Katarzyna Wachowiak

Na scenie opery zobaczymy dwa godzinne widowiska baletowe. Są kompletnie różne stylistycznie – „Fikle szatana” typowo dziewiętnastowieczne, „Rękopis znaleziony w Saragossie” – współczesny, łączący orkiestrę i brzmienia elektroniczne. Wspólny mianownik dla obu to osoba kompozytora – jest nim wrocławianin Rafał Augustyn. Fabularnym spoiwem natomiast jest wiara w moc wyobraźni – o jej sile opowiadają oba przedstawienia.

Ciekawa jest historia o powstaniu „Figlów szatana”. Prawie 140 lat temu dwaj popularni wówczas twórcy: Stanisław Moniuszko i Adam Münchheimer, napisali wspólnie balet o takim właśnie tytule. Stał się jednym z największych przebojów repertuaru Teatru Wielkiego w Warszawie od swej premiery w 1870 r. po sam koniec XIX wieku. W czasie II wojny światowej partytura zaginęła. Zachowały się jedynie fragmenty i szkice. Z prośbą o zrekonstruowanie czego się da i dopisanie reszty Teatr Wielki zwrócił się do wrocławskiego kompozytora Rafała Augustyna, cenionego autora m.in. muzyki teatralnej.

Augustyn zadanie wypełnił, mocno skracając całość, bo już do oryginalnej wersji były zastrzeżenia, że jest zbyt

długa. Z trzyaktowego widowiska zrobiła się jednoaktówka. Tak wystawiono ją w 1988 roku w Teatrze Wielkim i w takiej wersji zobaczmy ją we Wrocławiu.

– Sporo zachowało się muzyki Münchheimera – opowiada Augustyn. – Mniej więcej połowa całości jest jego autorstwa, jedna czwarta Moniuszki i jedna czwarta moja.

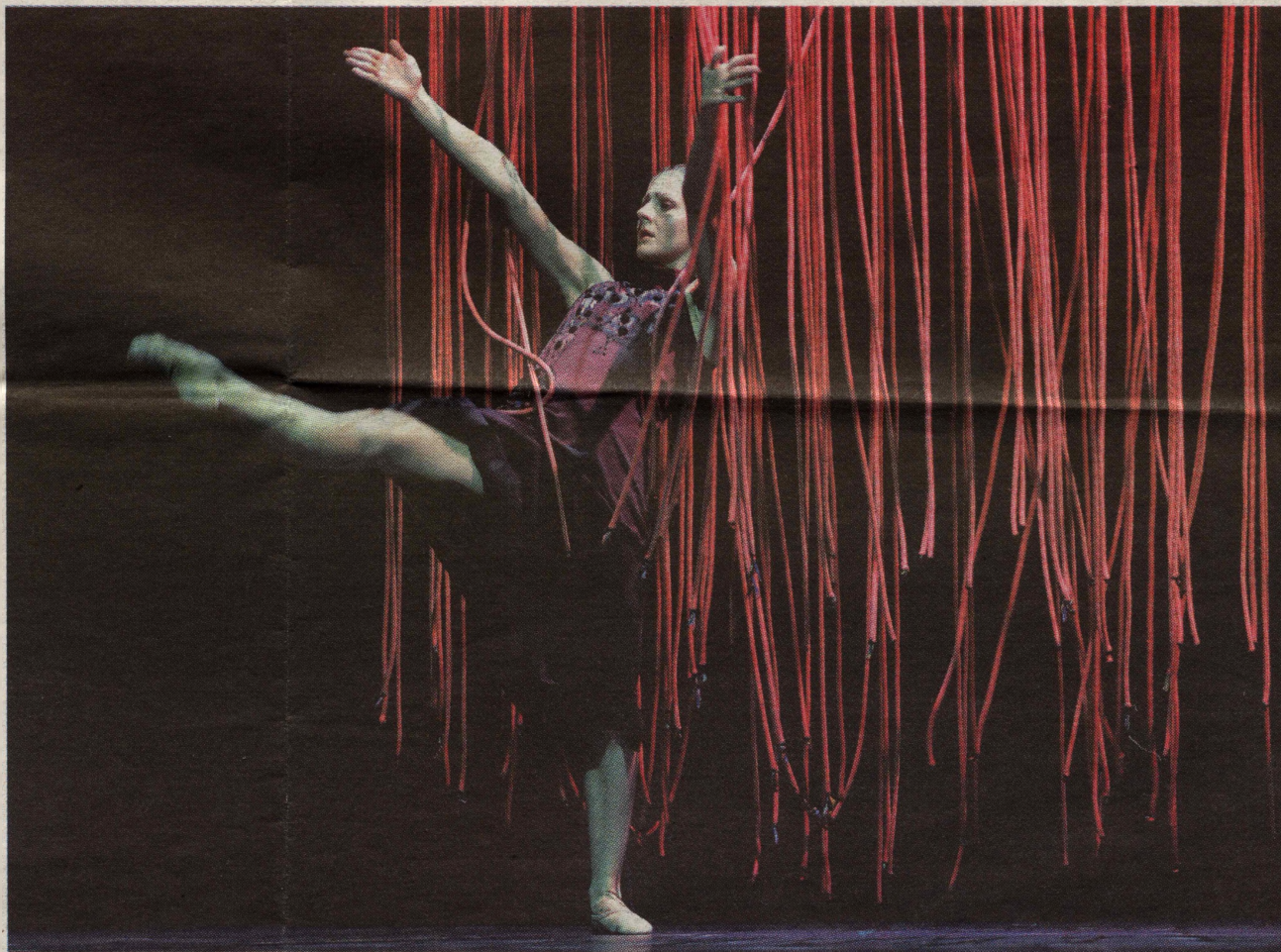
Te trzy części kompozytor zszedł tak zgrabnie, że nikt nigdy nie zorientował się, co właściwie zostało dopisane.

– To moja tajemnica i nie zamierzam jej zdradzać. Choć może kiedyś ogłoszę jakiś konkurs? – żartuje Augustyn.

Fabula jednoaktowych „Figlów szatana” jest szkicowa: na balu piękna femme fatale stosuje najróżniejsze sztuczki, by uwieść młodzieńca. Ewelina Sojecka, reżyser przedstawienia, interpretuje ją jako rzecz o nieśmiałości.

– Bohaterka tylko wyobraża sobie, że ma niemal diabelskie możliwości oddziaływania na mężczyzn – tłumaczy.

O tym, jakie figle płała nam wyobraźnia, będzie także drugie baletowe przedstawienie dzisiejszego wieczora. To światowa prapremiera adaptacji „Rękopisu znalezionego w Saragossie” Jana Potockiego. Tu kompozytor nie imitował już dziewiętnastowiecznego stylu. Postawił na syntezę, bo sama powieść Potockiego jest



Autorem scenografii do obu przedstawień jest Małgorzata Słoniowska, związana z wrocławską operą od 1988 roku

konglomeratem stylów i konwencji. W jej adaptacji elektronika miesza więc się z dźwiękami orkiestry, współczesna muzyka przechodzi w klasyczną sarabandę. Dzieło pow-

stało na zamówienie Opery Wrocławskiej. Jeszcze na wczesniejszych próbach Augustyn zmieniał niektóre partie.

– Są kompozytorzy, którzy bez przerwy grzebią przy tym,

co napisali – taki był na przykład Beethoven. Inni, jak Szostakowicz, piszą, kończą i niczego nie ruszają. Ja jestem z tych, co grzebią do samego końca – mówi.

Spektakle „Fikle szatana” i „Rękopis...” zobaczymy już dziś i jutro w Operze Wrocławskiej (ul. Świdnicka 35) o godz. 19. Bilety kosztują od 10 do 175 zł.